

TORUŃSKI INFORMATOR
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

IKAR

PAŹDZIERNIK/2012

10/110/2012

ISSN 1731-4704

110





Październik zawsze był miesiącem wzmózonej aktywności organizatorów wydarzeń artystycznych, ale w tym roku pobijają oni chyba wszystkie rekordy. W ciągu najbliższych 31 dni odbędzie się kilka ogólnopolskich oraz międzynarodowych festiwali, nie licząc mniejszych imprez. Najważniejsze z nich to filmowy Tofifest, który po czterech wakacyjnych edycjach wraca do jesiennego terminu, Międzynarodowy Festiwal Teatrów Lalek „Spotkania”, Toruński Festiwal Książki. W rozbudowanym i odnowionym klubie studenckim spotkamy się ponownie na Od Nowa Metal Fest, a Dwór Artusa od połowy miesiąca zaprasza na Forte Artus Festival, który potrwa aż do końca listopada. Nie można ominąć również sal wystawowych, w których także panuje wielkie jesiennie ożywienie. Pozostaje tylko drobna kwestia – jak znaleźć na to wszystko czas. Życzymy powodzenia!

Redaktor prowadząca
MAGDALENA KUJAWA

IKAR

Ikar w wersji elektronicznej: www.torun.pl/ikar; www.facebook.com/ikartorun

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wały gen. Sikorskiego 8

Redaktor prowadzący: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-86-82, e-mail: m.kujawa@um.torun.pl, www.torun.pl)

Okładka i program: Wiesława Nowek-Komolowska

Foto: Magdalena Kujawa, Małgorzata Litwin, archiwa artystów i organizatorów, Internet

Skład i przygotowanie: Marcin Treichel (608-59-00-71, www.treichel.pl)

Druk: Klaudia-Druk, ul. Obwodowa 25, 88-100 Inowrocław, 52 357-69-10

Projekt szaty graficznej i logo: Rafat Drzycimski

Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.

Nakład: 2300 egz.

10

PAŹDZIERNIK/2012

■ Wydarzenie miesiąca 2-10

Kino rodzaju żeńskiego
Animatoryzy rzeczywistości
Nowa Od Nowa
Dwór bardziej forte
Poczytalni

■ Repertuar na wrzesień 11-30

Programy instytucji kultury

■ Lektury z górnej półki 31

Drugie życie Bożeny

■ Nowe ekspozycje 32-33

Radosny mozół
Cała Seria Wystaw

■ Rozmowa miesiąca 34-36

Następna będzie księżniczka – wywiad z Sonią Bohosiewicz

■ Rok Toruńskich Zabytków 37

Kłopoty z pionem

■ Kulturalny wrzesień w obiektywie 38-39

Fotograficzny przegląd wydarzeń

■ Nowe zakończenie mitu 40

Koncertowy budowniczy

Kino rodzaju żeńskiego

■ Po kilku wakacyjnych edycjach Międzynarodowy Festiwal Filmowy Toffifest wraca do jesiennego terminu. 20-26 października odbędzie się on po raz dziesiąty. Dla kinomaniaków przygotowano ok. 120 projekcji i szereg wydarzeń towarzyszących.

- Październik to dla nas lepszy termin ze względów organizacyjnych – tłumaczy zmianę dyrektor festiwalu **Kafka Jaworska**. – Poza tym Toffifest jest imprezą, która ciągle ewoluje. Bierzymy też pod uwagę mapę kulturalną Polski, która ciągle się zmienia. Choćby festiwal w Gdyni także nieustannie wędruje w czasie.

Niezmiennie jednak Toffifest chce pokazywać i promować kino niepokorne, dające do myślenia, stanowiące alternatywę dla komercji. Temu służyć będą zarówno pasma konkursowe, jak i przeglądy kinematografii, retrospektywy mistrzów oraz prezentacje tego, co najlepszego zdarzyło się w światowym filmie w minionym roku. A wszystko pod hasłem „Zjedz toffi”. Obyśmy więc po raz kolejny rozsmakowali się w dobrym kinie.

Anielska konkurencja

Na festiwalowe konkursy nadeszło ponad 1000 filmów, z których organizatorzy wyselekcjonują najciekawsze i te pokażą publiczności. W międzynarodowej rywalizacji produkcji pełnometrażowych On Air pokazane zostaną pierwsze lub drugie obrazy młodych reżyserów. Także formy krótkometrażowe zaprezentowane w konkursie Shortcut to z reguły juvenilia. Tu oprócz fabuł zobaczymy również animacje, dokumenty i eksperymenty. W obu konkurencjach przyznane zostaną statuetki Złotego

Aniōła. From Poland to z kolei przegląd najnowszego polskiego kina, w którym swoją nagrodę przyznaje publiczność. **Kafka Jaworska** zaznacza jednak, że z kwalifikacją filmów do tego pasma organizatorzy mają pewien problem.

- Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni odbył się w maju i teraz większość produkcji jest w tzw. zamrażarce – opowiada dyrektorka Toffifest. - Nie są w ogóle pokazywane w Polsce, tylko czekają na premiery na zagranicznych festiwalach.

Nie znaczy to, że i tu nie należy spodziewać się ciekawych propozycji. Zobaczymy m.in. wzruszającą komedię „Być jak Kazimierz Deyna” - debiut **Anny Wieczur-Bluszcz**. Reżyserka wraz ze swoim bohaterem przeprowadzi nas od czasów PRL-u, przez lata transformacji ustrojowej, po Polskę współczesną. Pokazany zostanie film **Tomasza Wasilewskiego** „W sypialni” opisywany jako jeden z najciekawszych kobiecych filmów ostatnich lat. Czarna komedia „Trzy siostry T.” z **Ewą Szykalską** w jednej z głównych ról to także ciekawe spojrzenie na kobiety, które tym razem pokażą swoją niszczycielską moc. Zupełnie inną w nastroju historię przedstawi debiutancki film **Marii Sadowskiej** „Dzień kobiet”. To refleksja na temat ceny, jaką się płaci za kompromisy moralne, opowieść o winie i przebaczeniu.

Niepokorne panie

Kobiece spojrzenie dyskretnie przewijać się będzie przez cały festiwal. Nagrodę Złotego Aniōła za Niepokorność Twórczą odbierze w tym roku wybitna aktorka filmowa i teatralna **Krystyna Janda**.



- Ostatni raz w Toruniu artystka była w 2004 r. właśnie na naszym festiwalu, jeszcze z mężem **Edwardem Kłosińskim** – wspomina **Jaworska**. - Teraz chcemy ją nagrodzić za jej wielką twórczą odwagę i ogromną pracę, nie tylko w dziedzinie filmu. Stworzyła przecież pierwszy w Polsce prywatny teatr. Jest artystką wszechstronną: reżyseruje, gra w spektaklach i filmach, organizuje wiele przedsięwzięć.

Po uroczystym wręczeniu nagrody publiczność będzie mogła zobaczyć słynny monodram w wykonaniu **Jandy** - „Shirley Valentine” - historię kobiety, która postanawia zmienić swoje życie.

Znakiem rozpoznawczym Toffifestu są również retrospektywy wielkich twórców oraz przeglądy ciekawych, a nieznanych szerzej kinematografii. W tym roku pasmo **Mistrzowie** zastąpią **Mistrzynię**. Organizatorzy postanowili zaprezentować postać wybitnej indyjskiej aktorki, jednocześnie działaczki na rzecz kobiet, **Smity Patil**. Zmarła tragicznie w 1986 r. w wieku zaledwie 33 lat artystka zapisała się licznymi znakomitymi rolami w historii indyjskiej kinematografii niezależnej. Występowała w filmach nawiązujących do włoskiego neorealizmu czy francuskiej nowej fali, a więc niemających nic wspólnego z współczesną bollywoodzką komercją. Na festiwal przyjedzie siostra aktorki oraz reżyserzy, u których zagrała najważniejsze role.

Gości festiwalu będzie oczywiście znacznie więcej. Jak zawsze projekcjom towarzyszyć będą rozmowy z twórcami. Choć organizatorzy nie zdradzają jeszcze nazwisk, zapowiadają, że publiczności nie rozczarują. Toffifest przybliży w tym roku również zupełnie nieznaną u nas kinematografię filipińską, która obecnie przeżywa prawdziwy renesans i podbija światowe festiwale. Czołowym nazwiskiem jest tu **Brillante Mendoza**. W przeglądkie znajdą się oczywiście również jego filmy.

Atrakcyjne dodatki

Na tegoroczny festiwal przygotowano szereg imprez towarzyszących. Po raz pierwszy w Polsce materiał ze swojej najnowszej płyty zaprezentuje w Toruniu **Maria Peszek**. W Klubach festiwalowych (**Lizard King**, **Dwa Światy**, **Cafe Draże**, **Kawalerka**) niemal codziennie odbywać się będą koncerty. Warto wymienić tu choćby występ formacji **Milooopa**. Seanse i spotkania będą umiejscowione w **Baju Pomorskim** (tam ulokowano centrum festiwalowe), **Kinie Centrum** oraz, po kilku latach przerwy, w rozbudowanej **Od Nowie**. Jak zawsze przygotowano również program edukacyjny dla najmłodszych miłośników kina. Szczegóły dotyczące sprzedaży karnetów, biletów oraz aktualne informacje znajdują się na stronie www.toffifest.pl **(maki)**

Animatorzy rzeczywistości

■ **Niezależnie od tego, czy odbiorcami będą dzieci czy dorośli, w Bajku Pomorskim w tym miesiącu zobaczymy spektakle poruszające istotne problemy współczesnego człowieka. 13-19 października odbędzie się Międzynarodowy Festiwal Teatrów Lalek „Spotkania”.**

Od lat toruński festiwal prezentuje panoramę form i środków, po które sięga teatr lalkowy w Polsce i Europie. Podobnie jak w minionych edycjach, tak i teraz teatralna magia tworzona będzie zarówno za pomocą tradycyjnych lalek, jak i najnowszych technik multimedialnych. Swoje widowiska pokażą teatry z Niemiec, Włoch i Białorusi. Po raz pierwszy gościć będziemy artystów z Portugalii i Grecji. Spora będzie również reprezentacja polskich teatrów.

Festiwal ma charakter konkursu, a przedstawienia oceniane są przez dwa składy jurorów – profesjonalnych i dziecięcych. Zwykle przedpołudniami odbywają się przedstawienia dla dzieci, zaś wieczorami dla młodzieży i dorosłych. Bo warto przypomnieć, że teatr lalek znakomicie spełnia swoją rolę nie tylko w propozycjach dla młodych widzów, ale daje olbrzymie możliwości realizacji sztuk dla dojrzałej publiczności. Niezależnie od adresatów, tegoroczny festiwal zaprezentuje zarówno klasyczne teksty, jak i najnowsze dzieła dramaturgii. Ale nawet znane tematy pokazane zostaną zazwyczaj w niecodzienny sposób, z dbałością o to, by powiedzieć odbiorcom coś ważnego o naszej rzeczywistości.

Dla dzieci, o dzieciach

Dla młodych widzów przygotowano siedem konkursowych przedstawień. Na początek Kranewit Theater z Berlina zaprosi na inscenizację „Ptaka znajdy” braci Grimm, w której historia o przyjaźni zdolnej pokonać wiele niebezpieczeństw opowiedziana zostanie przy użyciu

prosty materiałów, takich jak papier, drewno czy kabel. Choć torunianie pokazują się poza konkursem, w rywalizacji znajdzie się akcent lokalny. „Jasia i Małgosię” w Teatrze im. Andersena w Lublinie wyreżyserował dyrektor Baja Zbigniew Lisowski. Znaną Grimmowską opowieść przetransponował tak, by stała się współczesną przypowieścią o źródłach zła w rzeczywistości gier komputerowych i telewizji. Problem marginalizacji ludzi starszych w świecie głoszącym kult młodości poruszy przedstawienie stołecznego Teatru Lalka „Tajemnicze dziecko” E.T.A. Hoffmanna w reż. Mariana Pecko. To jednocześnie opowieść o tym, że będąc dorosłym, trzeba pielęgnować dziecko w sobie. Znany w Toruniu Ireneusz Maciejewski w gdańskim Miejskim Teatrze Miniatura wyreżyserował spektakl na podstawie „Tajemnicy diamentów” Martina Widmarka i Heleny Willis. To pierwsza część serii bijących w Szwecji rekordy popularności książek detektywistycznych dla dzieci. Z parą śledczych zagadkę kryminalną aktywnie rozwiązywać będą również widzowie. Dwukrotnie zaprezentuje się na festiwalu Tam Teatromusica z Włoch. Pokaże on spektakle dedykowane dwóm wielkim artystom: Picasso i Chagallowi. Artyści z Padwy uprawiają teatr abstrakcyjny, którego zadaniem jest wywoływanie emocji. Ich przedstawienia dla dzieci oparte są na dźwiękach i obrazach wykorzystywanych na wiele różnych sposobów. Ważne elementy rosyjskiej kultury pokazane w ikonach, muzyce, strojach i motywach plastycznych zaistnieją w spektaklu Teatru Lalek Guliwer z Warszawy „O rybaku i złotej rybce” Puszkina w reż. Jevgenija Ibragimova. „Chcemy rozmawiać z widzami o miłości, pokusie i wybaczeniu” – piszą twórcy. Na festiwalu gościć będziemy również Wrocławski Teatr Pantomimy im. Henryka Tomaszewskiego. Familijny „Mikrokosmos” będzie luźną adaptacją Andersenowskiej „Calineczki”. Reżyser Konrad Dworakowski włączył do znanej baśni własne wątki, a inne z niej usunął. Wszystko po to, by, jak sam mówi, „pokazać bohatera myślącego, doświadczającego świata i budującego swoją osobowość na tym doświadczeniu”. Do młodzieży od 12 roku życia skierowane jest portugalskie przedstawienie „Nicość albo milczenie Becketta”.

W mroczny świat inspirowany twórczością autora „Czekając na Godota” wprowadzą nas aktorzy i marionetki.

Artysta i jego dzieło

W ten sposób dotarliśmy do przedstawień adresowanych do starszej publiczności. Otworzy je goszczący w Toruniu po raz pierwszy grecki Merlin Puppet Theater spektaklem „Domy klaunów”. O relacjach między dorastającym synem a rodzicami opowie „Wnyk” Roberta Jarosza w reż. Bogusława Kierca, zrealizowany w Opolskim Teatrze Lalki i Aktora. Co ciekawe, na kształt przedstawienia mieli wpływ młodzi ludzie, którzy uczestniczyli w otwartych próbach spektaklu. Festiwal będzie również okazją do zobaczenia głośnego już widowiska „Turandot” zrealizowanego przez Pawła Passiniego z Grupą Coincidentia i neTheatre. Nie jest to inscenizacja opery, lecz połączenie historii o chińskiej księżniczce z elementami biografii Pucciniego oraz mocnymi akcentami związanymi z współczesną historią Państwa Środka. Halina Waszkiel pisała po spektaklu, że postać Turandot jest tu pretekstem „do podjęcia tematu okrucieństwa, umierania, a także istoty kobiecości.” Na podstawie tekstu Stanisławy Przybyszewskiej oraz

jej listów powstał spektakl Teatru Malabar Hotel „Sprawa Dantona. Samowyzwiad”. Szymon Spichalski pisał, że spektakl ten „może być opowieścią o granicy między życiem a sztuką, przede wszystkim jednak podejmuje temat relacji – utwór i jego autor, pokazując, jak rodzą się racje i fascynacje.” Połączeniem opery, spektaklu lalkowego i dramatu będzie ostatnie konkursowe przedstawienie - „Dama Pikowa” Regionalnego Teatru Lalek z Grodna.

Ważny margines

Na spektaklach konkursowych nie kończą się festiwalowe propozycje. „Spotkania” są zawsze okazją do prezentacji przedstawień gospodarzy, Teatru Baj Pomorski. Tym razem pochwalimy się „Najmniejszym bałem świata”, „Przytulakami” i „Baronem Münchhausenem”. Jak co roku festiwalowi towarzyszyć będzie Przegląd Twórczości Teatralnej Osób Niepełnosprawnych oraz prezentacje szkół teatralnych. Stałym punktem jest również Akcja. Animacja. Prezentacja. Tegoroczną nowością będzie czytanie tekstów dramatycznych dla dzieci. Odbędzie się również promocja książki jurora „Spotkań” Janusza R. Kowalczyka o Piwnicy pod Baranami. Wydarzeniu towarzyszyć będzie koncert pieśni „piwnicznych” w wykonaniu aktorów Baja. Oczywiście festiwal otworzy parada ulicami starówki, po której w teatralnym parku odbędzie się wielkie układanie z klocków Lego. (maki)



Nowa Od Nowa

■ 310 ułożonych amfiteatralnie foteli, **nowoczesny system nagłośnieniowy, przestronne foyer – to tylko niektóre atuty nowo wybudowanej sali Studenckiego Klubu Pracy Twórczej Od Nowa. Oficjalne otwarcie budynku nastąpi 17 października.**



Szef klubu Maurycy Męczekalski oprowadził nas po budowie w połowie września.

- Do tej pory dysponowaliśmy jedną salą, w której odbywało się wszystko: spektakle teatralne, seanse kinowe, koncerty, spotkania i festiwale – opowiada o powodach rozbudowy kierownik klubu **Maurycy Męczekalski**. - W związku z tym na przykład w poniedziałek stawiało się widownię na wtorkowe kino, a w środę się ją ścigało, żeby w czwartek zrobić koncert. To oczywiście zabierało czas i generowało problemy.

By usprawnić działanie klubu, stworzono projekt nowej sali, początkowo skromny, który z czasem nieco się rozrósł. W efekcie odbiorcy zyskają nie tylko nowe pomieszczenie, w którym odbywać się będą różnego typu wydarzenia, lecz przestrzeń, dzięki której znacznie zwiększy się komfort korzystania z klubu. Przestronne foyer z szatniami, kasami i punktem informacyjnym odciążą stary budynek. W nowym obiekcie usytuowano też sporych rozmiarów toalety.

Nie będzie już więc kolejek w ciasnych pomieszczeniach pod schodami. Obie sale będą dobrze ze sobą skomunikowane zarówno dla publiczności, jak i od strony zaplecza. Łączniki i ściany sal stworzyły w środku patio, gdzie pod gołym niebem także będą mogły się odbywać kameralne imprezy plenerowe. Przeszkłony hall umożliwi organizowanie nowych wystaw. Tu również będą mogły się odbywać spotkania lub konferencje. Zwiększona przestrzeń i drożne kanały komunikacyjne znacznie poprawią również bezpieczeństwo imprez.

Pełen komfort

Nowa sala ma służyć przede wszystkim jako kino, stąd nowoczesny system nagłośnieniowy złożony z 20 kolumn zawieszonych na wszystkich ścianach. Na wyposażeniu oprócz projektora analogo-

wego znajdzie się wysokiej klasy projektor cyfrowy. Będą tu także możliwości techniczne do wyświetlania filmów w technologii 3D. Duży ekran i dobra akustyka dopełnią całości. Nic więc dziwnego, że Od Nowa w planach ma rozszerzenie działalności Kina Niebieski Kocyk, które nie ograniczy się do projekcji we wtorkowe wieczory, jak to było dotychczas.

Nie tylko filmom służyć będzie jednak nowa przestrzeń. Duża scena, bogaty system oświetleniowy to także nowe możliwości pokazywania przedstawień teatralnych. Co prawda festiwal Klamra potrzebuje często pomieszczeń, w których można dowolnie ustawić scenę i widownię, ale na pewno część spektakli będzie mogła odbyć się tutaj.

- Mam ambicję, żeby na Klamrze była dwucyfrowa liczba spektakli – snuje plany Maurycy.

Do nowej sali przeniesione zostaną również koncerty, których charakter wymaga bardziej komfortowych warunków. Od tej pory właśnie tu posłuchamy artystów, którzy przyjadą na Jazz Od Nowa Festival. Cotygodniowy Jazz Club również zagości tutaj, a jego program ma być rozbudowywany. Nowa sala spowodowała również do stworzenia cyklu Od Nowa na Obcasach, w ramach którego posłuchać będzie można koncertów utalentowanych pań. Już w październiku, na otwarcie, wystąpi Kari Amirian.

- Na starej sali pozostaną koncerty, które gromadzą większą publiczność i odbywają się na stojąco-tańcząco-skacząco, jak Hey, T. Love, Coma, Kult czy Koncert Specjalny Pamięci Grzegorza Ciechowskiego – relacjonuje szef klubu.

I choć Od Nowa już wcześniej organizowała wydarzenia niemal codziennie, Męczekalski zapowiada, iż od tej pory tego samego dnia publiczność będzie mogła uczestniczyć w dwóch różnych wydarzeniach, przemieszczając się tylko z jednej sali do drugiej.

Na otwarcie

Wydarzenia związane z inauguracją odnowionej Od Nowy rozciągną się na kilka dni. Pierwszy seans kinowy odbędzie się tu 16 października. Dzień później, oprócz oficjalnego przecięcia wstęgi, odbędzie się również Od Nowa Jazz Day, podczas którego usłyszymy wybitnego polskiego improwizatora Jana Ptaszyna Wróblewskiego. Warto przypomnieć, że ten znakomity saksofonista był obecny w wielu ważnych dla Od Nowy momentach i jest z klubem bardzo zaprzyjaźniony. Tego samego wieczoru na scenie pojawi się również międzynarodowa



Otwarcie nowej sali uświetni koncertem Jan Ptaszyn Wróblewski.

formacja Circuit. 18 października na starej scenie wystąpi Kult w ramach swojej dorocznej trasy koncertowej, ale uczestnicy koncertu z pewnością chętnie zajrzą i do nowej części. W piątek, 19 października, zakręluje mocne uderzenie. Na kolejną edycję Od Nowa Metal Fest zaproszono m.in. takich tuzów jak TSA i Mech. Sobotni wieczór to wspomniana już inauguracja cyklu Od Nowa na Obcasach. Przestrzeń wystawienniczą w foyer wypełni wystawa malarstwa prof. Stefana Kościeleckiego, pierwszego szefa Od Nowy. **(młk)**



Dwóór bardziej forte

■ **Głośno będzie Od połowy października do końca listopada w Dworze Artusa. 14 wydarzeń, w tym koncerty, spotkania, spektakle i wystawa, złożą się na Forte Artus Festival.**

Cykl imprez jest spadkobiercą wcześniejszego Międzynarodowego Festiwalu Gwiazd FORTE piano.

– Obecna nazwa wiąże to wydarzenie z miejscem, w którym się ono odbywa – tłumaczy zmianę dyrektor Centrum Kultury „Dwór Artusa” **Marek Pijanowski**. - Poza tym wcześniej mylnie kojarzono festiwal z imprezą o charakterze pianistycznym. Wreszcie w tegorocznym programie będzie mniej piano, a więcej forte, stąd skrócenie nazwy.

Rzeczywiście większość tegorocznych wydarzeń to koncerty, z natury swej bardziej głośnie niż spotkania. Ale nie znaczy to, że w sferze muzycznej nie będzie lirycznie i łagodnie. Poza tym festiwal zgromadzi szereg ważnych nazwisk, o których z racji ich wyjątkowych talentów robi się, bądź od lat jest głośno. Festiwalowe wydarzenia z reguły odbywać się będą w piątki i niedziele, począwszy od 14 października, na 28 listopada skończywszy.

Muzyczna księga rodzaju

Oferta muzyczna będzie bardzo zróżnicowana i powirna zaspokoić zarówno wysublimowane gusta, jak i usatysfakcjonować miłośników dobrej rozrywki. Na początek motywy filmowe, które w Toruniu zawsze przyjmowane są bardzo dobrze. Kto pamięta koncert zespołu Des Orient na Festiwalu Piosenki i Ballady Filmowej, z pewnością chętnie odwiedzi Dwór Artusa, by posłuchać w wykonaniu formacji muzyki Michała Lorenca. W koncercie zabrzmia m.in. najnowsze utwory kompozytora, a melodiom towarzyszyć będą projekcje fragmentów filmów. „Sowie piosenki” to tytuł recitalu dawno w Toruniu niewidzianego Grzegorza Turnaua. Wokaliście i pianiście towarzyszyć będzie na gitarze Jacek Królik. Tym razem krakow-

ski pieśniarz wykona nie tylko utwory z własnego repertuaru, ale również na swój niepowtarzalny sposób zinterpretuje piosenki m.in. Billy’ego Joela, Marka Grechuty, Johna Lennona czy Starszych Panów. Piosenki tych ostatnich oraz Marii Czubaszek, Jacka Dehnela, Anny Borowej i Bronisława Broka zabrzmia podczas koncertu „Żarcik à propos”, w którym usłyszymy znaną aktorkę Joannę Trzepiecińską oraz świetnego toruńskiego pianistę Bogdana Hołownię.

Listopadowe Zaduszki Jazzowe to z pewnością wielka gratka dla miłośników muzyki improwizowanej. Przy fortepianie zasiądzie znakomity Leszek Możdżer, który przypomni wielkich nieobecnych – od Chopina po Komedę. Wcale nie tak odległy będzie klimat koncertu Justyny Steczkowskiej. Wokalistka obdarzona olbrzymią skalą głosu o charakterystycznej i rozpoznawalnej barwie zaśpiewa własne utwory w jazzowych aranżacjach, a przeplecione one zostaną kompozycjami Komedy, Kilara i Chopina. Miłośnicy piosenki aktorskiej zainteresują się zapewne koncertem „Moje chmury płyną nisko” w wykonaniu Piotra Machalicy. Artysta swoim ciepłym głosem z pewnością wprowadzi odbiorców w liryczny nastrój.

„Retroekstaza. Maja śpiewa jak inkarnacja Elli Fitzgerald” - pisano w „Polityce”, zaś Gazeta Wyborcza porównywała ją do Billie Holiday. W drugiej połowie listopada ForteArtus Festival gościć będzie Maję Kleszcz z Incarnations, której płyta „Odeon” jest objawieniem muzycznym tego roku. Na zakończenie festiwalu powieje szerokim światem. Z projektem „Genesis Classic” wystąpi Ray Wilson. Ten szkocki wokalista, gitarzysta, kompozytor i autor tekstów przez trzy lata był frontmanem zespołu Genesis. Mieszkający obecnie w Polsce twórca w swoim projekcie prezentuje wybrane kompozycje legendarnej grupy, łącząc rocka z elementami muzyki poważnej.



Ray Wilson



Wojciech Pszoniak



Leszek Możdżer



Grzegorz Turnau

Bliski kontakt

Ale nie tylko muzycznie będzie na festiwalu. Dwie propozycje skierowano do miłośników teatru. 21 października w spektaklu „Belfer” zobaczymy wybitnego aktora Wojciecha Pszoniaka. W gorzko-zabawnej historii wychowawcy trudnej młodzieży odnajdziemy dylematy daleko wykraczające poza relacje nauczyciel-uczeń. „Elada Pinio i czas” to z kolei propozycja węgierskiego Teatru Malko. Liryczne przedstawienie łączyć będzie tekst, muzykę, malarstwo i ruch.

Forte Artus Festival da także okazję do bezpośredniego kontaktu ze znanymi i lubianymi. Zaplanowano cztery spotkania z osobowościami reprezentującymi różne dziedziny. Jeszcze w październiku zagości w murach dworu popularny dziennikarz, prezenter telewizyjnych „Wiadomości” Krzysztof Ziemię. Reprezentantką tej samej profesji jest Grażyna Dobroń z radiowej „Trójki”, pierwsza polska laureatka nagrody w prestiżowym konkursie organizowanym przez Międzynarodowy Uniwersytet Radiowo-Telewizyjny działający pod egidą Radia France. Dobroń na antenie i poza nią promuje zdrowy styl życia, warto więc jej posłuchać, bo może udzieli uczestnikom spotkania cennych rad. Miłośnicy kabaretu z pewnością chętnie spotkają się z Grzegorzem Halamą, by dowiedzieć się, czy życie satyryka jest tak zabawne, jak mogłoby się wydawać. Miłośnicy cyklu książek o domu nad rozlewiskiem na pewno

zechcą się posłuchać ich autorki Małgorzaty Kalicińskiej. Okazja po temu będzie w drugiej połowie listopada. Warto dodać, że na spotkaniu wstęp jest wolny.

Festiwalowi towarzyszyć będzie wystawa najciekawszych polskich fotografii prasowych minionego roku BZWBK Press Photo. Jej otwarcie zaplanowano na 18 października. **(maki)**



Maja Kleszcz z zespołem

Poczytalni

■ **Statystyki wyglądają niepokojąco: ponad połowa Polaków w ogóle nie czyta książek. Miejmy nadzieję, że nie dotyczy to mieszkańców naszego miasta i że zechcą oni skorzystać z propozycji, jakie niesie osiemnasta edycja Toruńskiego Festiwalu Książki. Odbędzie się on 8-13 października.**

Jak zawsze festiwal to szereg spotkań, warsztatów i dyskusji. Jest on okazją do kontaktu z ważnymi postaciami polskiego życia literackiego, ale również do promocji lokalnych wydawnictw.

Pierwszym gościem festiwalu będzie Tomasz Jastrun. Syn poetów zamitowanie do pięknego słowa z pewnością wyniósł z domu, ale jego pasje twórcze nie kończą się na mowie wiązanej. Jest także prozaikiem, eseistą, reporterem i krytykiem literackim. Jego felietony ukazywały się w paryskiej „Kulturze”, „Rzeczpospolitej” i „Newsweeku” oraz w „Zwierciadle”. Kolejny gość festiwalu, Max Cegielski, także łączy kilka ról. Jest dziennikarzem, pisarzem, prezenterem radiowym (obecnie Radio Roxy) i telewizyjnym (TVP Kultura, Ale Kino), animatorem kultury, a także członkiem kolektywu muzycznego Masala Sound System oraz zapalonym podróżnikiem. Efektem podróży do Indii była jego pierwsza powieść „Masala”. Potem opublikował m.in. „Apokalipso”, „Pijani bogiem”, „Mozaika. Śladami Rechowiczów”. Z Krakowa przyjedzie na festiwal Michał Rusinek. Pracownik naukowy UJ, autor książek, tłumacz, szeroko znany jest przede wszystkim jako sekretarz Wisławy Szymborskiej.

I właśnie wspomnienia z pracy ze znakomitą poetką zdominują spotkanie. Z autorką „Nic dwa razy” związane będzie jeszcze jedno festiwalowe wydarzenie – promocja książki „Karteczki własnego wyrobu. Listy Wisławy Szymborskiej do Tadeusza Zakrzewskiego”. Noblistka w latach 1977-1996 wymieniła z toruńskim bibliofilem korespondencję, śląc wykonane przez siebie kartki z gazetowymi kolażami.

To nie koniec toruńskich akcentów na festiwalu. Gościć będziemy tegorocznego laureata Nagrody Miast Partnerskich Torunia i Getyngi im. S.B. Lindego Andrzeja Barta. Ten prozaik i dokumentalista znany jest przede wszystkim jako autor scenariusza do nagradzanego filmu „Rewers”. Ma też na swoim koncie książki: „Rien ne va plus” (Nagroda Kościelskich), „Pociąg do podróży” oraz „Don Juan raz jeszcze” (nominacja do Nagrody Nike). Pod pseudonimem Paul Scarron jr wydał kryminał „Piąty jeździec Apokalipsy”. Jego powieść „Fabryka muchołapek” była finalistką Nagrody Nike.

Książka toruńskiego filozofa dr. Marcina Zdrenki „O gnuśności” stanie się pretekstem do dyskusji na temat lenistwa, jego istoty i bogactwa kontekstów. Oprócz autora w panelu udział wezmą Piotr Domeracki i Marcin Jaranowski. Festiwal będzie także okazją do promocji katalogu „Plastyka Torunia 1920–1939. Konfraternia Artystów w Toruniu” autorstwa Anny Kroplewskiej-Gajewskiej. Ciekawą propozycję ma również dla miłośników czytania Centrum Sztuki Współczesnej. „Książkowe znaleziska” to wystawa prezentująca przedmioty znalezione w książkach.

Jak zawsze szereg propozycji dla dzieci przygotował Dom Muz. Zaplanowano warsztaty literacko-plastyczne, których głównym motywem będzie droga (także dla starszych chętnych) oraz warsztaty ilustratorskie. Mali czytelnicy będą mieli również okazję do zapoznania z poezją Anny Rumianek.

(mnk)

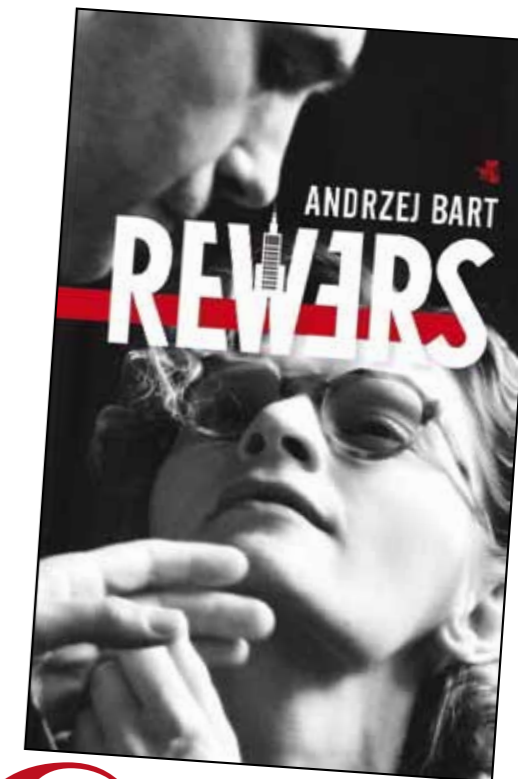
Drugie życie Bożeny

■ **Zwykle kolejność jest taka, że najpierw powstaje powieść, a na jej podstawie scenariusz filmowy. W tym wypadku było odwrotnie. Polecamy Państwu lekturę „Rewersu” Andrzeja Barta, który jest tegorocznym laureatem Nagrody Miast Partnerskich Torunia i Getyngi im. S.B. Lindego.**

Gdy przyznawano mu Nagrodę Kościelskich, podejrzewano, że to jakiś znany pisarz ukrył się pod pseudonimem. Nikt w świecie literackim nie słyszał wcześniej nazwiska Bart, a jego proza okazała się niezwykle dojrzała. Do dziś pisarz unika rozgłosu. Tym bardziej warto wybrać się 9 października na spotkanie z nim w ramach Toruńskiego Festiwalu Książki, a wcześniej przeczytać którąś z jego znakomitych książek. My proponujemy „Rewers”.

Film pod tym samym tytułem, do którego Bart napisał scenariusz, zdobył wiele nagród na polskich i zagranicznych festiwalach. Chwilę później scenariusz rozbudowany został do powieści. Co ciekawe, w „Rewersie” autor ożywił jedną z postaci, która w książce „Rien ne va plus” popełnia samobójstwo, bo w wyniku niefortunnego romansu znalazła się w sytuacji bez wyjścia. Wszystko dzieje się w realiach stalinowskiej Polski. Oto jak o rozbudowie i zmianie tego wątku w „Rewersie” mówi autor w wywiadzie z Justyną Sobolewską z „Polityki”:

„O wielu stworzonych przez siebie postaciach z tej powieści („Rien ne va plus” – przyp. red.) mało już pamiętam i często nie mogę sprostać dociekliwości czytelników, którzy wiedzą o nich więcej ode mnie. Jednak słabość i przegrana Bożeny nie dawała mi spokoju. Po blisko ćwierć wieku dałem jej drugie życie i tym razem pozwoliłem inaczej zatańczyć ze złem”.



KONKURS

W konkursie mamy dla naszych Czytelników egzemplarz „Rewersu” Andrzeja Barta. Aby otrzymać książkę, należy najpierw kliknąć „Lubię to” na profilu „Ikara” na Facebooku (www.facebook.com/IKARTorun), a potem poprawnie odpowiedzieć na pytanie:

W jakim dziale wydawnictwa pracuje Bożena, główna bohaterka „Rewersu”?

Rozwiązanie prosimy nadsyłać do 20 października na adres: m.kujawa@um.torun.pl. Pod odpowiedzią należy podać swoje imię i nazwisko. Spośród prawidłowych głosów wylosujemy zwyciężki. Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Wisława Szymborska była laureatką Nagrody Miast Partnerskich Torunia i Getyngi im. S.B. Lindego. Nagroda trafia do Pani Pauliny Jakubanis.

Radosny mózół

■ **Techniki te wymagają cierpliwości. Praca bywa żmudna, na efekt trzeba długo czekać i nie zawsze można go do końca przewidzieć. A jednak na Międzynarodowe Biennale Grafiki Dzieci i Młodzieży w tym roku nadeszło aż 13 tys. prac z 44 krajów.**

Plon organizowanego przez Galerię i Ośrodek Plastycznej Twórczości Dziecka biennale zobaczyć będzie można na wystawie pokonkursowej, która otwarta zostanie 18 października.

- Jurorzy mieli nie lata zadanie, by wybrać z tego ogromu zestaw wystawowy złożony z przeszło 1100 grafik – relacjonuje dyrektor galerii **Dariusz Delik**. – Prace nadeszły z krajów niezwykle odległych kulturowo – to różne tradycje, różne barwy, różne myślenie o obrazie.

Trudne zadanie dla jurorów, lecz wielka gratka dla oglądających. Patrząc na te obrazy, w jednej chwili możemy się bowiem przenieść do najbardziej odległych zakątków świata, zwłaszcza że młodzi autorzy najczęściej przedstawiają otaczające ich krajobrazy czy życie codzienne. Wśród bogactwa form i technik znaleźć można prawdziwe perełki.

- Jest cała seria barwnych grafik z Bangladeszu drukowanych na jedwabiu – opowiada dyrektor Delik. - To przepiękne świetliste pejzaże i sceny. Niezwykła kolekcja przystana została z Meksyku - litografie 6-latków wdrukowane w kolaż, przedstawiające karuzele. Z każdego kraju nadszedł jakiś charakterystyczny zestaw.

Bogactwo przejawia się także w technikach graficznych. Obok tradycyjnych linorytów czy drzeworytów już maluchy sięgają np. po serigrafie. Bardziej skomplikowane formy, jak akwaforta czy akwatineta, wymagają pewnego doświadczenia, gdyż związane są z użyciem kwasu, dlatego to raczej domena młodzieży. Organizatorzy idą z duchem czasu i do-



R. Prakash, lat 10, Indie

puszczają również do udziału grafiki stworzone przy pomocy komputera.

- Sporo takich prac przyszło, ale w większości nie byliśmy nimi zachwyceni – stwierdza dyrektor galerii - Dzieci i młodzież postępują się często gotowymi elementami dostępnymi w programach i przez to prace te są bardziej schematyczne. W tradycyjnych formach widać niepowtarzalny gest, kreskę i to wypada ciekawiej. Trzeba pamiętać, że komputer jest tylko narzędziem, które należy sobie podporządkować.

Wystawa pokonkursowa czynna będzie w obu siedzibach galerii (przy Rynku Nowomiejskim i Kościuszki) do 10 grudnia. Uroczyste otwarcie nastąpi tradycyjnie w siedzibie Fundacji Tumult.

- Dla mnie najważniejsze jest to, czego nie widać: przeżycia, które towarzyszyły powstawaniu tych prac. Proszę sobie wyobrazić pierwszy błysk w oku po zdjęciu grafiki z matrycy i pomnożyć te emocje przez 13 tysięcy – puentuje dyrektor Delik. (maki)

Cała Seria Wystaw

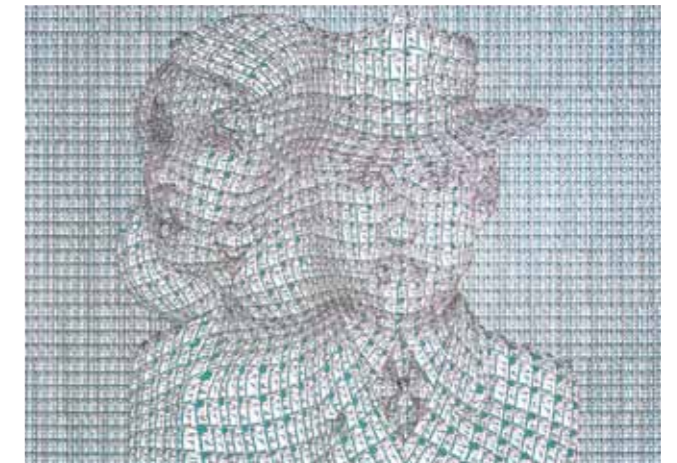
■ **To będzie niezwykle intensywny październik w Centrum Sztuki Współczesnej. Otwartych zostanie aż pięć ekspozycji. Dokładne opisanie wszystkich zajęłoby nam połowę „Ikara”, zatem wysyłamy zaledwie sygnały, które, mamy nadzieję, sprawią, że zechcą Państwo poznać szczegóły u źródła.**

Już 5 października otwarcie wystawy oraz projektu dwóch wybitnych współczesnych twórców: Thomasa Bayrle z Niemiec i znanego już w Toruniu Brazylijczyka Ernesto Neto. Bayrle przy użyciu bardzo oszczędnych środków tworzy swoje Superstruktury – obrazy o niezwykle złożonych wzorach. Atrakcyjne wizualnie powtarzalne motywy, przy bliższym spojrzeniu pokazują, że artysta ten jest bardzo zaangażowany w problemy społeczne, a jednocześnie nie brak mu poczucia humoru. Jego obrazy mówią o najważniejszych bolączkach współczesnego, nastawionego na konsumpcję świata. Pracom towarzyszyć będą pokazy dokumentalnych filmów o sztuce w reżyserii Helke Bayrle.

Przestrzeń na parterze CSW, będąca miejscem spotkań, służąca działaniom edukacyjnym, a także odpoczynkowi, zostanie teraz zaaranżowana przez Ernesto Neto. Dawny Pokój z Kuchnią zastąpią niezwykle elementy architektoniczne i rzeźbiarskie, które działać będą na nasze zmysły i emocje, sprzyjając wzajemnej komunikacji. Jak zapowiadają organizatorzy, Neto swoją aranżacją „wyrzuca nas w wymiar kosmiczny lub sprawia, że wtapiamy się w świat organiczny”.

Z okazji 70. urodzin wybitnego reżysera Wernera Herzoga 12-26 października odbędzie się interdyscyplinarne wydarzenie pozwalające lepiej poznać tego znakomitego twórcę. Złoży się nań wystawa multimedialna oraz retrospektywa filmów fabularnych i dokumentów. Zaprezentowane zostaną nieznanne dotąd zdjęcia i filmy dokumentalne o autorze „Zagadki Kaspara Hausera”. Wydarzeniu towarzyszy album monograficzny poświęcony twórcy.

Kolejne dwie wystawy, które otwarte zostaną 25 października, łączy osoba twórcy przed laty związanego z Toruniem - Józefa Robakowskiego. Polski prekursor filmu eksperymentalnego i sztuki nowych mediów studiował na UMK historię sztuki i założył tu m.in. w słynną grupę fotograficzną Zero-61. Był też członkiem Studenckiego Klubu Filmowego „Pętla”. Wystawa „Moje własne kino” szeroko i wieloaspektowo prezentować będzie dorobek Robakowskiego. Zobaczymy filmy, realizacje wideo, rejestracje performance'ów, instalacje i fotografie. Ekspozycja „Państwo wojny” prezentuje z kolei prace z założonej w 1978 r. przez Robakowskiego oraz Małgorzatę Potocką Galerii Wymiany. Prywatne mieszkanie w łódzkim wieżowcu było w czasach reżimu przestrzeni wolności, w której spotykali się i tworzyli artyści kontestujący oficjalny obieg sztuki. Tytuł wystawy nawiązuje do pełnego absurdu i ironii filmu nakręconego przez grupę artystów w podtoruńskim Osieku. (maki)



Thomas Bayrle „Life in Shirs”, 1970

Następna będzie księżniczka

■ Rozmowa z popularną aktorką filmową i teatralną SONIĄ BOHOSIEWICZ. Artystka gościła w Toruniu na Festiwalu Piosenki i Ballady Filmowej.

Gdy Jacek Bławut kręcił w Toruniu sceny do filmu „Jeszcze nie wieczór”, dziennikarze tłoczyli się, by porozmawiać z Janem Nowickim. Ten zaś wołał do nas, wskazując na Panią: „Z nią rozmawiajcie. To jest bardzo zdolna dziewczyna”. Od tamtego czasu rzeczywiście Pani kariera nabrała sporego przyspieszenia.

Myślę, że zrobiłam się bardziej medialna, ale przystępując do pracy z Jackiem Bławutem, byłam już po dziesięciu sezonach w Teatrze Starym w Krakowie. Właśnie stamtąd znaleźmy się z panem Janem. Rzeczywiście ostatnio dużo gram w filmach. Właściwie od tego czasu zarzuciłam teatr na rzecz filmu, ale to się niebawem może zmienić. Taki był czas. Nie było co nawijać makaronu na uszy, że będę pracować w teatrze, kiedy wiedziałam, że za chwilę będę miała dziecko, a zaraz potem urodzę następne. Nie chciałam robić w konia dyrektora teatru i brać pieniędzy za etat, mimo że nie mogłabym grać. Teraz chodzi mi coś teatralnego po głowie, ale absolutnie tego nie zdradzę. W każdym razie zaczynam już tęsknić za sceną.

Więc to nie zaangażowanie w film spowodowało odejście od teatru, tylko prywatne plany?

Rzeczywiście, wchodziłam z jednego projektu filmowego w drugi. Na teatr trzeba mieć więcej czasu. Kiedy kręci się film, nie ma możliwości odby-

wania prób w teatrze. Więc nawet kiedy przychodziły propozycje zagrania w jakimś spektaklu, odmawiałam, bo nie dałabym rady.

To dobra kolejność – zaczynać od teatru, żeby potem zająć się filmem?

Nie wiem. To indywidualna kwestia. Znam ludzi, którzy pokończyli szkoły i mniej się sprawdzają w zawodzie niż ci, co są naturszczykami. To nie jest sprawdzian z matematyki. O powodzeniu w zawodzie decydują sprawy, dla których nie ma jednego klucza.

A propos matematyki – podobno był to jeden z Pani ulubionych szkolnych przedmiotów. Wspomniała Pani kiedyś, że matematyka przydaje się w aktorstwie. W jaki sposób?

Oprócz wyobraźni i wrażliwości, którą trzeba utrzymywać na wysokim poziomie i w ciągłym rozwibrowaniu, jest coś takiego, jak budowanie postaci. W teatrze jest to łatwiejsze, bo robi się to miesiącami, a efekt końcowy jest zgodny z wizją reżysera, który wielokrotnie daje uwagi i wie, jak ma wyglądać całość. W filmie jest zupełnie inaczej. Na przykład, mówiąc filmowym slangiem, zgrrywamy całość mieszkania, czyli wszystkie sceny, które w filmie grane są w mieszkaniu. Moja bohaterka pojawia się tam na początku filmu, w środku i na końcu, a wszystko kręcone jest jednego dnia. Trzeba więc mieć wręcz matematycznie rozpisane, co się ma wydarzyć, żeby nie zaburzyć konsekwencji zdarzeń ani nie stracić wiarygodności postaci. Kiedy wchodzę w drzwi, muszę wiedzieć, co się wydarzyło chwilę wcześniej, a to „chwilę wcześniej” będzie na przykład nagrywane dopiero za dwa tygodnie.

Powiedziała też Pani kiedyś, że reżyser na planie może kształtować postać do trzeciego dnia, bo potem aktor zna ją już lepiej od reżysera.

Nie sprawia mi już trudności zagranie czegośkolwiek. Trudność sprawia wymyślenie, ustalenie, jaka ma być grana przeze mnie postać.



Tak, bo aktor już wtedy staje się postacią. Jeśli chodzi jednak o wszystkie inne aspekty, to oczywiście reżyser jest niezbędny. Dlatego podziwiam aktorów, którzy potrafią grać i jednocześnie reżyserować, jak na przykład Krystyna Janda. Brałam udział w spektaklu teatru telewizji „Rosyjskie konfitury”, który ona reżyserowała i w którym grała. To szalenie trudne i trzeba mieć naprawdę mocno poukładane w głowie, żeby to pogodzić. To już jest wyższa matematyka.

Patrząc od strony, widza najbardziej karkołomną Pani rolę zdaje się być postać z „Wojny polsko-ruskiej”. A jak to wygląda z Pani strony?

To była akurat łatwa rola, bo bardzo dookreślona. Nie sprawia mi już trudności zagranie czegośkolwiek. Trudność sprawia wymyślenie, usta-

lenie, jaka ma być grana przeze mnie postać. Kiedy umówiliśmy się z Xawerym Żuławskim na wyrazistość panującą w tym filmie, granie było już tylko frajdą. Świetnie się przy tym bawiliśmy.

Porozmawiamy o tych rolach, które dopiero zobaczymy na ekranie. Czekamy na premierę „Syberiad polskiej”.

Praca nad tym filmem była wykańczająca fizycznie i psychicznie. Akcja rozgrywa się w lesie, zimą, przy minus 20 stopniach, a my byliśmy ubrani jak ludzie na Syberii. Oczywiście zanim padło: „Kamera! Akcja!” siedzieliśmy w puchowych kurtkach, ale nie zmienialiśmy w kółko butów. Siedzieliśmy w tych dziurawych butach, w chustach na głowach, na które nie można było naciągnąć czapki,

żeby charakterystyka się nie zepsuła. No i sam temat jest bardzo ciężki. Kiedy się wygłupia w „Wojnie polsko-ruskiej” czy gra komedię – wtedy na planie panuje inny klimat. Tkwienie w problemach głodu, zagrożenia życia, granie scen dotyczących spraw ostatecznych i do tego jeszcze potworne zimno – wszystko to sprawiło, że było to bardzo ciężkie doświadczenie. Kiedy po zdjęciach wracałam do domu, od progu wołałam, że następnym razem gram księżniczkę.

Kolejny film, o którym już przed premierą jest głośno, to „Obtawa”.

To też ciężkie kino. Ale ekipa kręciła w lesie, a ja wszystkie sceny miałam w domu. Przyjechałam na ostatnie pięć dni zdjęciowych i dziwiłam się, że wszyscy są tacy zmęczeni. Jediną trudnością było ukrycie ciąży. Wtedy zagrał ze mną Leonard, a w „Wojnie polsko-ruskiej” grał w moim brzuchu mój starszy syn Teodor.

Ponieważ gościła Pani w Toruniu na festiwalu piosenki, myślę, że warto przypomnieć, iż należała Pani do Grupy Rafała Kmity. Czy to było dla Pani kształtujące zawodowe doświadczenie?



Nie umiem tego zmierzyć, ale oczywiście granie kabaretowe to bardzo ważny etap. Rzeczywiście tam dużo śpiewałam. Ale także poza grupą brałam udział w wydarzeniach o charakterze muzycznym. W Teatrze Starym graliśmy spektakl z piosenkami Piwnicy pod Baranami i Jamy Michalikowej. Bardzo lubię śpiewać, nie tylko dla dużej publiczności, ale również kameralnie. Śpiewam dla moich dzieci, dla mojego męża, a nawet sama w łazience.

Dobiera Pani odpowiednio repertuar do każdego z tych odbiorców?

Nie. Mój syn zna przedziwne piosenki. Najpierw śpiewa coś alternatywnego, a zaraz potem „Umówiłem się z nią na dziewiątą”. Więc jeżeli zna te wszystkie utwory, to znaczy, że ja musiałam je przy nim śpiewać.

A jakiej muzyki Pani słucha?

O tym decyduje przypadek. Ale uwielbiam oglądać koncerty. Mam kilka swoich ukochanych. Teraz na tapecie jest Chris Botti ze swoimi gośćmi i ktokolwiek do nas przychodzi, katujemy go tą muzyką.

Z rolami filmowymi, zwłaszcza tymi bardziej komercyjnymi, wiąże się rosnąca popularność. Czy kiedy się wchodzi w tzw. showbiznes, płaci się za to jakąś cenę?

Wiadomo, że się płaci. Ale każdy zawód ma plusy i minusy. W tym zawodzie jest niewspółmiernie więcej plusów. Uwielbiam grać i nie zamieniłabym tego na nic innego. Rzeczywiście nie zdawałam sobie sprawy, że jest taka ilość tabloidów. Kiedy zdawałam do szkoły teatralnej, nikt nie wpadał na pomysł, żeby podejść do pani Seniuk i zrobić jej zdjęcie w sklepie, a potem komentować, z jaką siatką przyszła na zakupy. Teraz każdy ma swój aparat, więc tych paparazzi jest pełno na każdym kroku. To nie jest fajne, ale to jest odłamek, z którym trzeba żyć.

Na początku medialnej popularności mówiła Pani, że starannie wybiera spośród składanych Pani zawodowych propozycji. Nadal tak jest?

Często odmawiam. Ale nie będę opowiadała, o jakie propozycje chodzi, bo ktoś inny z nich skorzystał (śmiesz).

Rozmawiały

Magdalena Kujawa i Karolina Owsiannikow

Kłopoty z pionem

■ Krzywa Wieża to najbardziej znana z kilku średniowiecznych baszt zachowanych w Toruniu. Swoją sławę zawdzięcza oczywiście znacznemu odchyleniu od pionu, ale nie powinniśmy zapominać, że jest również ciekawym przykładem dawnej sztuki fortyfikacyjnej.

Według legendy początki Krzywej Wieży wiążą się z postępkami jednego z toruńskich Krzyżaków, który zakochał się w pięknej mieszczce i złamał obowiązujące go śluby czystości. W pokucie za ten grzech kazano mu wznieść wieżę odchylną od pionu tak mocno, jak bardzo jego postępek odbiegał od zakonnej reguły. Dziś mówi się, że ci, których grzechy cięższe są od grzechu wspomnianego Krzyżaka, nigdy nie zdołają utrzymać równowagi, opierając się plecami o ścianę wieży. Nie przewrócą się za to te osoby, które pochwalić można za prawość, wierność i uczciwość. Tego rodzaju „test prawości” jest od wielu lat obowiązkowym punktem wszystkich pojawiających się w tym miejscu wycieczek.

W rzeczywistości Krzywa Wieża została wzniesiona w XIV wieku jako jedna z kilkunastu podobnych baszt w murach obronnych dawnego Torunia. Pochyliła się wkrótce po jej zbudowaniu, prawdopodobnie na skutek osunięcia się piaszczystego podłoża. W przeszłości nie brakowało jednak i takich, którzy widzieli w skrzywieniu wieży karę boską za rzekomo bluźniercze odkrycie Kopernika. Wiadomość o tym dotarła nawet do Rzymu i była traktowana jako argument za wpisaniem książki toruńskiego astronoma do indeksu ksiąg zakazanych.

Krzywa Wieża wyposażona została w wąskie otwory okienne umożliwiające prowadzenie ostrzału oraz dwie murowane strzelnice, zawieszane między bocznymi ścianami wieży i zewnętrznym licem muru obronnego.



Gdy wraz z rozwojem artylerii baszta straciła swe militarne znaczenie, zorganizowano w niej miejskie więzienie - na jego potrzeby dawną strzelnicę zamieniono w ubikację, której otwór – jak donoszą dawne kroniki - posłużył jednemu z trzymanyh tu w XVIII w. więźniów jako brama do upragnionej wolności. Kto chce sprawdzić, jak odważna była ta ucieczka, niech spojrzy na Krzywą Wieżę i zawieszoną przy niej strzelnicę od strony Wisły.

Michał Targowski



KONKURS

Nasza zagadka: Które jeszcze miasto w Polsce może poszczycić się własną krzywą wieżą (proszę wymienić przynajmniej jedno)?

Chętni do powalczenia o nagrodę muszą najpierw kliknąć „Lubię to” na profilu „Ikara” na Facebooku (www.facebook.com/IKARTorun), a potem do 20 października przesłać nam maila z poprawną odpowiedzią na pytanie na adres: m.kujawa@um.torun.pl. Pod odpowiedzią należy podać swoje imię i nazwisko. Spośród prawidłowych zgłoszeń wylosujemy zwycięzcę. Do wygrania atrakcyjne nagrody związane z Toruniem i jego historią.

Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: daty widoczne pod narożnymi wieżyczkami Dworu Artusa to: 1311 r. (data założenia w Toruniu Bractwa Świętego Jerzego), 1891 r. rok budowy obecnego gmachu Dworu Artusa. Nagroda trafia do Pana Łukasza Jabłońskiego.



■ Podobnie jak w wielu miejscach Europy, także i w Toruniu odbywały się obchody Europejskich Dni Dziedzictwa. W wydarzenia włączyło się wiele instytucji, które stanęły otworem dla zwiedzających i przygotowały mnóstwo atrakcji. Tegoroczne ogólnopolskie hasło „Tajemnice codzienności” zostało zaczerpnięte z tytułu czynnej w toruńskim Muzeum Etnograficznym wystawy stałej. Uczestnicy trwającej niemal cały dzień na terenie skansenu imprezy mogli poznać zwyczaje ludowe naszego regionu, m.in. tworzenie misternych wzorów z piasku.



■ Z okazji 200. rocznicy wydarzeń opisanych w Mickiewiczowskim „Panu Tadeuszu” w 30 miastach Polski, w tym w Toruniu, zorganizowano publiczne czytanie eposu. Po przejściu barwnej parady ulicami starówki, na Rynku Staromiejskim kolejne książki czytali aktorzy oraz młodzież szkolna.



■ Cyfrową nazwano tegoroczną edycję Międzynarodowego Triennale Kolor w Grafice organizowanego przez Galerię Sztuki „Wozownia”. Ideą było nie tylko pokazanie, że artyści coraz częściej tworzą swoje dzieła przy pomocy komputera, ale sprowokowanie do refleksji na temat obecności cyfry w otaczającej nas rzeczywistości.



■ 30 wielkoformatowych obrazów pokazano w ramach Międzynarodowego Festiwalu Sztuki na Bilbordach Art Moves. Główna prezentacja rozstawiona została na palcu Rapackiego. Tu można zobaczyć dzieła uznanych twórców, jak i najlepsze prace nadesłane na Konkurs Sztuki na Bilbordach, którego hasło przewodnie brzmiało „Gdzie leży sens? Na górze czy na dnie?”. Kilka obrazów pojawia się też między reklamami na ekranach ledowych w ciągu ulic Kraszewskiego, Czerwona Droga i Odrodzenia.



■ Organizowany przez bydgoską Filharmonię Pomorską Festiwal Musica Antiqua Europae Orientalis zagościł również w Toruniu, gdzie odbyło się w sumie pięć koncertów. Suita Jedwabnego Szlaku w wykonaniu Marii Pomianowskiej, Mohammada Rasouli z Iranu, Dimy Gorelik z Izraela i Bartłomieja Pałygi można było posłuchać w Sali Mieszkańskiej Ratusza Staromiejskiego.



■ Gala finałowa XII edycji Programu Społecznego Mistrz Mowy Polskiej odbyła się w tym roku w Toruniu. W Dworze Artusa zostały wręczone laury Mistrzom Mowy Polskiej oraz Kuźniom Mistrzów Mowy Polskiej. Sukcesy odnieśli w konkursie dwaj torunianie. Jednym z czterech mistrzów mowy został dziennikarz Polskiego Radia PiK i popularyzator astronomii Piotr Majewski (na zdjęciu), zaś aktor Dariusz Bereski otrzymał tytuł mistrza Vox Poluli.

Koncertowy budowniczy

Nasz pokonkursowy cykl opowiadań prezentuje dziś nową wersję zakończenia mitu o Ikarze zaproponowaną przez Stefana Drajema. W jego opowieści skrzydlaty młodzieniec dotarł aż do Torunia. Mało tego – przeniósł się w czasie.

Historia ta zaczęła się na Krecie. Uwięziony budowniczy labiryntu Dedal wraz z synem postanowił uciec z niewoli przy pomocy skrzydeł wykonanych z ptasich piór i wosku. Gdy je przypięli, Ikar ze zrozumieniem wysłuchał przestróg ojca i wspólnie rozpoczęli podróż. Frunęli, zwracając szczególną uwagę, aby nie zbliżyć się zbyt blisko do słońca. Dedal poleciał do Aten, natomiast Ikar zdecydował się kontynuować swoją przygodę. Długo szybował, nie szczędząc sił, aż dotarł w okolice Torunia. Lecąc, zauważył interesującą, zadającą, nowoczesną budowlę, zwaną Motoareną. Zgromadzeni tam



toruńscy kibice z zaciekawieniem obserwowali krążącego przybysza, upatrując w nim kolejnego „aniola” do składu drużyny żużlowej na nowy sezon. Niestety, po kilku minutach skrzydłata istota poszybowała nad stare miasto i wylądowała przed pomnikiem Kopernika, wzbudzając niebywałą sensację. Ikar sprawnie poskładał skrzydła i rozglądając się dokoła z zaciekawieniem, dziarsko pomaszerował w kierunku Urzędu Miasta. Okazało się, iż w trakcie lotu dowiedział się (sobie znanym sposobem) o kłopotach i potrzebie wsparcia budowniczych sali koncertowej w Toruniu. Postanowił wykorzystać swe umiejętności dla tego oczekiwanego obiektu, a że był synem znakomitego budowniczego, to i stosowne umiejętności posiadał. Mieszkańcy bardzo ucieszyli się z pomocy przybysza, gdyż prace zaraz nabrały niebywałego tempa. Jordanki piękniały z dnia na dzień. I tak Ikar przysłużył się do poszerzenia oferty kulturalnej miasta Kopernika, czego wdzięczni torunianie nigdy mu nie zapomną.

Redakcja „Ikar” składa serdeczne podziękowania partnerom konkursu zorganizowanego z okazji 100. numeru pisma



FORTE ARTUS FESTIVAL


**DWÓR
ARTUSA**
W TORUNIU
www.artus.torun.pl

LISTOPAD

14.10
godz. 19:00

ndz

DES ORIENT 45/40 zł

18.10
godz. 18:30

czw

BZ WBK Press Foto wstęp wolny

21.10
godz. 19:00

ndz

WOJCIECH PSZONIAK 45/40 zł

25.10
godz. 19:00

czw

**JOANNA TRZEPIECIŃSKA
& Bogdan Hołownia** 35/30 zł

26.10
godz. 19:00

pt

GRZEGORZ TURNAU 75/70 zł

29.10
godz. 19:00

pon

KRZYSZTOF ZIEMIEC wstęp wolny

2.11
godz. 19:00

pt

LESZEK MOŹDŻER 90/80 zł

4.11
godz. 18:00

ndz

GRZEGORZ HALAMA wstęp wolny

9.11
godz. 19:00

pt

GRAŻYNA DOBRONŃ wstęp wolny

11.11
godz. 19:00

ndz

JUSTYNA STECZKOWSKA 45/40 zł

15.11
godz. 19:00

czw

TEATR MALKO /Węgry/ 25/20 zł

18.11
godz. 19:00

ndz

PIOTR MACHALICA 40/35 zł

23.11
godz. 19:00

pt

**MAJA KLESZCZ
& INCARNATIONS** 35/30 zł

25.11
godz. 18:00

ndz

MAŁGORZATA KALICIŃSKA wstęp wolny

28.11
godz. 20:00

śr

RAY WILSON - Genesis Classic 70/60 zł



www.facebook.com/CentrumKulturyDworArtusa

Pełny program Dworu Artusa na str. 12

Kasa biletowa czynna: pon. – pt. w godz. 12:00 – 18:00
oraz godzinę przed koncertem

2012

PAŹDZIERNIK



Miasto Toruń



Urząd Miejski w Toruniu
Kampania Promocyjna